

kowo, gdyż odpowiednie badania nie były u nas nigdy dokonane, otóż schodzi na grunt etyki, tej swojej etyki, którą uważa za niezmienną i stałą i obowiązującą dla wszystkich wieków i narodów. Doda do tego parę wykrzykników, świadczących tylko o tem, że obce mu są zupełnie naukowe podstawy socjalizmu, no, i ku ucieście innych „ojców narodu“ wydaje nakładem własnym „naukowe studjum“. — Czy młodzieży może wystarczyć ta makulatura? Czy może już zadowolnić się tem, że nasz „poważny myśliciel“, który nie ma pojęcia o najelementarniejszych danych społecznej socjologii, zapewni nas uroczyście, że socjalizm to choroba społeczna, to nie dla nas!? —

Młodzież pragnie gruntownie poznać społeczną naukę i żąda w tym celu swobody myśli, swobody dyskusyi

Z głębokim bólem przyznać musimy, że młodzież, jeżeli nawet najgoręcej pragnie oddać się naukom społecznym, że najlepsze jej chęci zbyt często giną marnie. Tam gdzie młodzieży naszej najwięcej, tam na straży naszej głupoty stoi carska cenzura i starzy, od których wciąż słyszymy: „nie narażaj się,“ „idź do kariery!“ Tam, gdzie oficjalna cenzura pozwala, by kształcić się porządnie, tam „ojcowie narodu“ „jako polacy i patryoci“ rzucają na młodych najbezczelniejsze potwarze lub sadzają za kraty. Czy w ten sposób sprzymierzając się z zaboreczymi rządami dojdą do czego starzy? Stanowczo nie. — Chcielibyśmy się nieraz zdobyć na zupełną wyrozumiałość dla nich, a mimo to antagonizm między nami i nimi coraz silniej się rozwija, młodzi wyodrębniają się od starych i stają obok nich jak gdyby polityczne stronnictwo. Fakt to dość smutny ze względu na szaloną u nas potrzebę możliwie ścisłego zespolenia się wszystkich ludzi gotowych pracować dla dobra polskiego ogółu — ludzi uczciwych, zdolnych nawet do poświęceń można znaleźć sporo i wśród